

TEMA TYGODNIA

38 Dzikie numery. Kobiety sięgnęły po wyższe zarobki i kierownicze stanowiska, teraz chcą więcej w sprawach seksu. *The Atlantic*

2 PROFILE

ROZMOWA

4 Parszywa „17”. Helmut Schmidt i Valéry Giscard d’Estaing zmontowali Europę i pilnują, żeby się nie rozpadła. *Der Spiegel*

POLITYKA

8 Kaddafi by się uśmieł. Dżihad przeciw Ameryce. Na nic dyplomacja Hillary Clinton. *Asia Times, Süddeutsche Zeitung*

EURO

12 Gotowi na grexit. Bankierzy po cichu szykują się na wyjście Grecji z eurolandu. *Süddeutsche Zeitung*

IDEE

14 Zainstaluj nowy system. Lekcja demokracji przez internet. *Süddeutsche Zeitung*

GOSPODARKA

18 Firma szyta na miarę. Zara ubiera świat. *El País*

22 Szwedzki bufet w Szenzen. Chiny konsumują sukces. *Le Nouvel Observateur*

SPOŁECZEŃSTWO

24 Tatar religijny. Muzułmanie w Kazaniu chcą do ZSRR. *Ogoniok*

28 Wróg publiczny. Ragip Zarakolu broni Ormian i Kurdów. W Turcji to wystarczy do aktu oskarżenia. *Süddeutsche Zeitung*

KURIOZA ŚWIATA

30 Carlos i jego los. Był w pobliżu miejsca zbrodni – skazano go na śmierć. Oczywiście w Teksasie. *The Guardian*

SYLWETKA

33 Sezon na króla. Władca Hiszpanii Juan Carlos przetrzymał afery i romanse, potknął się na polowaniu. *Le Nouvel Observateur*

REPORTAŻ

36 Torpeda zamiast poduszki. Zwariować ze strachu czy z nudów – wybór dziennikarza na okręcie podwodnym. *The Guardian*

KULTURA

44 Umarł film, niech żyje film! Peter Greenaway: „Dziś rządzi nowa trójca święta: komórka, laptop, kamera cyfrowa”. *Seans.ru*

47 Z kamerą wśród Marsjan. Reżyserów kręci kosmos. *Telepolis*

50 Wrzask ulicy. Rap w biednej Lizbonie. *Courrier International*

52 Rzec kosmopolita. Za żelazną kurtyną. Sztuka w Związku Radzieckim i Polsce Ludowej. *Kommersant-Wlady, Polit.ru*

TECHNOLOGIE

55 Satelita z szopy. Komputer, samochód, tworzywa sztuczne zrobimy sobie w domu. *The Observer*

HISTORIA

58 Śmierć w kotle. Pod Stalingradem padła na kolana potęga Wehrmachtu. *Valeurs Actuelles*

62 MIKROFORUM

FELIETON

64 Gra w klasy. Spisek brytyjskiej policji. *The Guardian*



◀ Facet na jedną noc.



◀ Helmut Schmidt i Valéry Giscard d'Estaing: „Euro przeżyje nas wszystkich!”



◀ Jak rządzić, kiedy każdy ma głos.

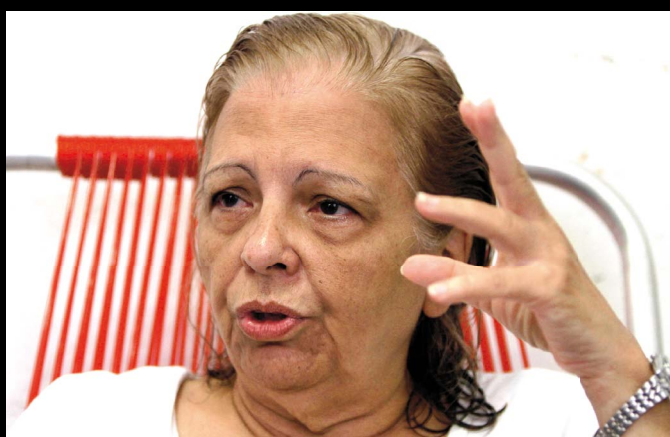


◀ Ofensywą na Związek Radziecki Hitler pokonał sam siebie.

Wywrotowiec z ołówkiem

Największa demokracja świata nie toleruje karykatur: indyjski rysownik **Aseem Trivedi** przekonał się o tym na własnej skórze. Ten 25-letni karykaturzysta pracujący jako wolny strzelec został aresztowany pod zarzutem wicherzycielstwa po opublikowaniu serii rysunków piętnujących korupcję indyjskich władz. Największe oburzenie wzbudził rysunek ukazujący parlament jako ogromny sedes. Trivedi już nie po raz pierwszy ma kłopoty z cenzurą. W ub. roku na pewien czas zamknięto jego stronę internetową *Cartoonsagainstcorruption*. Niezrażony tym Aseem Trivedi kontynuuje rysunkową krucjatę. Obecnie postawiono mu zarzut „działalności wywrotowej”, za co może mu grozić nawet dożywocie. Na razie jednak sąd zwolnił go za kaucją w wysokości pięciu tysięcy rupii (70 euro). Artysta oświadczył, że nie da się zastraszyć: *Sko-ro aresztują mnie pod zarzutem działalności wywrotowej, podczas gdy oddaję narodowi przysługę, to dalej będę robić swoje.*

Na podstawie The Guardian, India Today

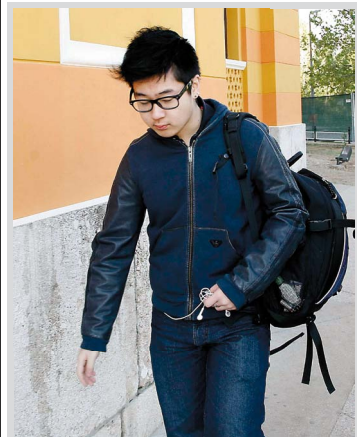


Głodówką w reżim

Światowa prasa niepokoi się o los **Marty Beatriz Roque**, kubańskiej dysydentki, która 10 września ogłosiła strajk głodowy. Chce ona w ten sposób zaprotestować przeciwko wzmocnionemu nękanii działaczy opozycji przez władze komunistyczne. W jej ślady poszło natychmiast kilkunastu innych dysydentów. Ale to właśnie przypadek mocno schorowanej Roque budzi największe obawy. 67-letnia ekonomistka, była wykładowczyni na uniwersytecie w Hawanie, jest znana z nieugiętej postawy i nazywana „żelazną damą opozycji”. Za działalność

polityczną kilkakrotnie trafiała za kratki. W 1999 r. skazano ją na 3,5 roku więzienia za opublikowanie wraz z trzema innymi ekspertami tekstu „Ojczyzna należy do nas”, wzywającego do podjęcia demokratycznych reform. W 2003 r. dostała kolejny wyrok 20 lat więzienia, ale rok później wyszła na wolność po ciężkim ataku serca. W ostatnich latach Roque, której trzy siostry mieszkają w Miami, konsekwentnie odmawiała wyjazdu na emigrację wzorem innych prześladowanych przeciwników reżimu.

Na podstawie El Nuevo Herald, La Croix



Znawca ustrojów

Kim Han Sol, 17-letni wnuk zmarłego północnokoreańskiego przywódcy Kim Dzong Ila i bratanek obecnego dyktatora Kim Dzong Una, ściągnął na siebie gniew bośniackich mediów. Powszechne oburzenie wywołał wywiad, jakiego udzielił jednemu z lokalnych portali internetowych. A przecież Kim Han Sol, który od 2011 r. uczy się w międzynarodowej szkole w Mostarze, chciał być bardzo uprzejmy dla swoich gospodarzy. W wywiadzie oświadczył, że bardzo podoba mu się Bośnia i Hercegowina, „której system polityczny jest podobny do tego w moim kraju”. W Bośni odebrano to jako niezbyt pochlebne porównanie. W komentarzach przewijały się opinie, że młody Kim obraził Bośniaków, bo mimo wielu bolączek ich kraj jest demokracją i nie ma nic wspólnego ze stalinowską dyktaturą. Może pomijając to – jak żartują niektórzy – że Bośnia i Hercegowina oraz KRLD są jedynymi krajami na świecie, które na Mapach Google przypominają białą plamę.

Na podstawie Nezavisne Novine, Le Nouvel Observateur

Zakochany w Belgii



Najbogatszy Francuz **Bernard Arnault** znalazł się w ogniu krytyki, gdy okazało się, że zamierza ubiegać się o belgijskie obywatelstwo. Lewicowa prasa nie zostawiła suchej nitki na prezesie i głównym udziałowcu koncernu LVMH. Podejrzewano, że Arnault, którego majątek szacowany jest na 21,2 mld euro, chce uciec przed fiskusem, zwłaszcza że socja-

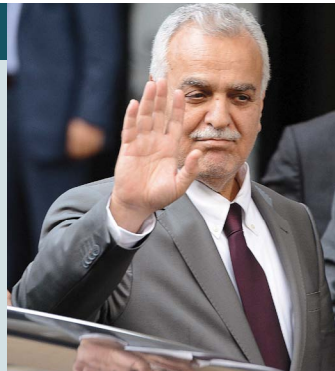
listyczne władze planują wprowadzić 75-proc. podatek dla najlepiej zarabiających. On sam temu zaprzeczył, ale nie uchroniło go to przed atakami. Najdalej posunął się dziennik „Libération”, który opublikował zdjęcie Arnaulta z walizką i tytuł „Spadaj, bogaty palanciel!”, co było nawiązaniem do głośnej wypowiedzi jego przyjaciela Nicolasa Sarkozy’ego z 2008 roku.

Oburzony do żywego krezus zapowiedział, że wytoczy proces. Nazajutrz gazeta odpowiedziała mu innym cytatem: „Bernardzie, jeśli wrócisz, wszystko odwołamy!”. Znow była to aluzja do słów byłego prezydenta: miał on wysłać esemesa o podobnej treści do byłej żony Cécilii, tuż przed ślubem z Carłą Bruni.

Na podstawie La Libre Belgique, Libération

Wiceprezydent z wyrokiem

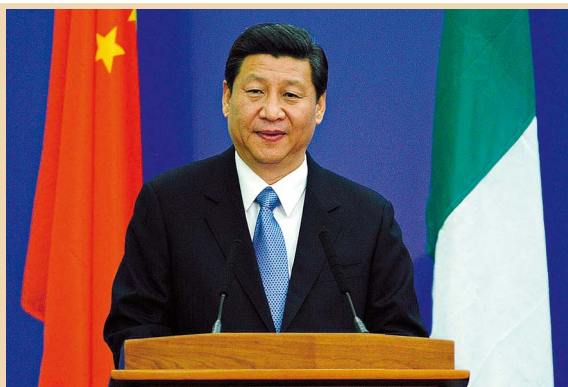
9 września iracki sąd skazał na karę śmierci wiceprezenta tego kraju **Tarika al-Haszimiego**. Uznano, że 70-letni sunnicki polityk kierował szwadronami śmierci i jest winny wielu zabójstw szczytów i funkcjonariuszy sił bezpieczeństwa, jakich dokonano w Iraku po obaleniu reżimu Saddama Husajna. Wyrok zapadł zaocznie, bo al-Haszimi od wielu mie-



sięcy przebywa w Turcji, która odmówiła jego wydania. Sędziowie oparli się na zeznaniach byłych ochroniarzy wiceprezenta, które ten podważa, twierdząc, że byli oni torturowani i zmuszeni do składania zeznań przeciwko niemu. Choć na razie al-Haszimemu włos z głowy nie spadł, to decyzja sądu natychmiast pogryzła Irak w fali przemocy. W na-

stępnych dniach w kilku zamachach, do których zorganizowania przyznała się Al-Kaida, zginęły dziesiątki osób, a setki zostało rannych. Odpowiedzialnością za tę sytuację jest jednak także obciążany szyicki i proirański premier kraju Nuri al-Maliki, który zdaniem wielu obserwatorów dąży do monopolizacji władzy.

Na podstawie Asharak Al-Awsat



Zaginiony delfin

Xi Jinping, który na październikowym zjeździe ma zostać nowym sekretarzem generalnym Komunistycznej Partii Chin (KPCCh), ostatnio przepadł bez wieści. Od 1 września jest nieobecny na scenie publicznej. W ostatniej chwili odwołano m.in. jego spotkanie z ważnymi zagranicznymi gośćmi, w tym amerykańską sekretarza stanu oraz premierami Danii i Singapuru. Natychmiast pojawiły się różne plotki głoszące, że przyszły przywódca miał wypadek na basenie i zranił się w plecy lub doznał ataku serca, a może nawet ucierpiał w zamachu doko-

nanym z użyciem samochodu przez wojskowego. Stan zdrowia przywódców jest w Chinach tajemnicą państwową, ale gdy zaczynają krążyć takie pogłoski, władze z reguły szybko je dementują. Tym razem tak nie jest. Aby uciszyć sprawę, ocenowano internet, blokując nazwisko aparatu, a nawet wyrażenie „ból pleców” w wyszukiwarkach. Obserwatorzy zastanawiają się, czy ta tajemnicza sprawa nie jest przypadkiem przejawem zakulisowej walki o władzę toczącej się w szeregach KPCCh.

Na podstawie Libération

Powiedzieli:

Nie chcemy czerpać z niego korzyści, ale przykro patrzeć, jak bywa wykorzystywane.

Aleida Guevara, kubańska lekarka, która walczy przeciwko „lekoceważącemu” wykorzystywaniu zdjęcia ojca Ernesta Che Guevary

Zrobimy wszystko, co w naszej mocy, aby zabić księcia Harry'ego i innych członków sił brytyjskich stacjonujących w prowincji Helmand.

Zabihullah Mujahid, rzecznik talibów

Cerkiew nie jest miejscem na demonstrację, można inaczej manifestować. Cerkiew jest miejscem skupienia, i to jest profanacja.

Mireille Mathieu, francuska piosenkarka o akcji grupy Pussy Riot

Moja babcia zawsze mówiła, żeby nie karmić bezpańskich zwierząt. Wiecie dlaczego? Bo się rozmnażają.

André Bauer, wicegubernator Karoliny Południowej, przeciwnik publicznej pomocy społecznej

Jeśli wszyscy myślimy to samo, to znaczy, że nikt z nas nic nie myśli.

François Bayrou, centrowy polityk francuski

W młodości nie pracowałam jako baby-sitterka. Nikt mi nie ufał.

Angelina Jolie, aktorka amerykańska

Przylapana bez stanika

Paparazzi co rusz przyprowadzają brytyjską rodzinę królewską o ból głowy: najpierw wyciekły zdjęcia nagiego księcia Harry'ego, potem Elżbiety II w brzydkim kapturze za kierownicą Range Rovera, a teraz padło na **księżną Kate**. Francuski plotkarski magazyn „Closer” opublikował serię kilkunastu fotografii, na których żona księcia Williama występuje topless. Dokumentują one kilkudniowy pobyt księżęcej pary w posiadłości Chateau d'Autet w Prowansji. „Ich hasło: w wakacje zapominać o wszystkim, o szarzyźnie



nie Londynu, a nawet o kostiumie kąpielowym pozostawionym w walizce jej wysokości” – komentuje zgryźliwie gazeta. Brytyjski dwór potwier-

dził autentyczność zdjęć wykonanych najwyraźniej z użyciem teleobiektywu, wyrażając przy tym oburzenie z powodu ich publikacji. Podobnie jak sama księżęca para, która być może wytoczy tygodnikowi proces. Przypomnijmy, że w latach 90. matkę Williama księżną Dianę również sfotografowano topless podczas opalania, ale zdjęcia te nie zostały opublikowane. Za to w 1999 r. „The Sun” opublikował taką fotkę Sophie Rhys-Jones, ówczesnej narzeczonej księcia Edwarda.

Na podstawie 20minutes, Meltly

Zmieni dyscyplinę?

Usaina Bolt znają wszyscy, ale być może nie każdy wie, że fenomenalny jamajski sprinter jest także wielkim fanem piłki nożnej, a jego ulubiony klub to Manchester United. 26-letni Bolt od dawna marzył o tym, żeby wystąpić kiedyś w koszulce Czerwonych Diabłów w oficjalnym meczu i wiele wskazuje, że to pragnienie się spełni. Menedżer angielskiego klubu Alex Ferguson zaproponował Jamajczykowi, aby u boku dawnych piłkarskich gwiazd wystąpił w barwach jego drużyny w meczu charytatywnym z Realem



Madryt. „Człowiek błyskawica” musi jednak uzbroić się w cierpliwość, bo to spotkanie ma zostać rozegrane dopiero po zakończeniu obecnego sezonu piłkarskiego (3 czerwca przyszłego roku na Old Trafford). Pewną trudność może stanowić to, że będzie akurat pełnia sezonu lekkoatletycznego. Niemniej jednak Ferguson spróbował trochę podrażnić ambicję sześciokrotnego złotego medalisty olimpijskiego: *To będzie dobra okazja, aby pokazać, co umie zrobić z piłką.*

Na podstawie Inside United, Le Point

Rysunek tygodnia



Parszywa „17”

Nieprędko przyjmujemy do eurogrupy nowych członków, może z wyjątkiem Polski.

Ona jest gotowa – byli niemiecki kanclerz Helmut Schmidt i były prezydent Francji Valéry Giscard d'Estaing komentują kryzys eurolandu.

DER SPIEGEL

Panie kanclerzu, panie prezydencie, przed 30 laty dali panowie bodziec do stworzenia Europejskiego Systemu Walutowego i tym samym uczynili decydujący krok ku Europejskiej Unii Walutowej. Czy nie obawiają się panowie, że teraz przeżyją upadek euro?

Helmut Schmidt: Euro mnie z pewnością przeżyje. Być może przeżyje nas wszystkich.

Giscard d'Estaing: Z pewnością okaże się trwalsze od nas. Pytanie jest osobliwe. Dlaczego nie pytacie na przykład, czy za kilka lat będzie istniał dolar amerykański, japoński jen lub chiński juan?

Różnica jest oczywista: to waluty potężnych państw i gospodarek narodowych.

G.d'E.: Euro jest walutą obszaru, który ma mniejsze zadłużenie niż strefa dolara, olbrzymią nadwyżkę w handlu zagranicznym i bardzo dobrze kierowany bank centralny. Obecny kurs euro w stosunku do dolara jest wyższy niż w momencie wprowadzania europejskiej waluty w 2002 roku. Skąd więc te wątpliwości?

H.S.: Każdego dnia rozsiewa się jakieś wątpliwości, ale euro jako takie nie jest zagrożone. Nie ma żadnego powodu, by przestało istnieć.

G.d'E.: Jesteśmy ofiarami oszczerczej kampanii, którą podsyca amerykański system bankowy. Toczy się wizerunkowa batalia. **Strefie euro brakuje jednorodności politycznej i gospodarczej. Jak może przetrwać unia o tak odmiennych częściach składowych?**

H.S.: Kiedy w 1992 r. podpisano układ z Maastricht, Unia Europejska liczyła 12 państw członkowskich. Dwunastka popełniła błąd, zapraszając każdy kraj europejski do akcesji, a także do wspólnej waluty. W istocie wspólna waluta narodziła się dopiero dziesięć lat później. Tymczasem UE ma już 27 państw członkowskich, z których większość chce mieć euro.

Był to błąd pierworodny Unii?

H.S.: Niejedyny. Błędem było zaproszenie 27 podmiotów i zaakceptowanie potem 16 czy 17 z nich.

Siedemnastka to zbyt dużo również dzisiaj?

H.S.: Z pewnością 17 państw to było za dużo.

G.d'E.: Szczerze mówiąc, błędem było przyjęcie Grecji. Nie dojrzała do tego. W gruncie rzeczy jest to kraj orientalny. Przypominam sobie, że Helmut był już sceptyczny przed wejściem Grecji do UE w 1981 roku. Był mądrzejszy ode mnie. Nie wolno w nieskończoność powiększać eurolandu.

Chcą panowie opuścić szlaban akcesyjny?

G.d'E.: Mam nadzieję, że nieprędko przyjmujemy nowych członków, może z wyjątkiem Polski. Moim zdaniem ma ona odpowied-

ni potencjał i jest gotowa do wspólnej waluty. Ta akcesja mogłaby się sprawdzić, ale więcej państw – nie.

H.S.: To także moja opinia.

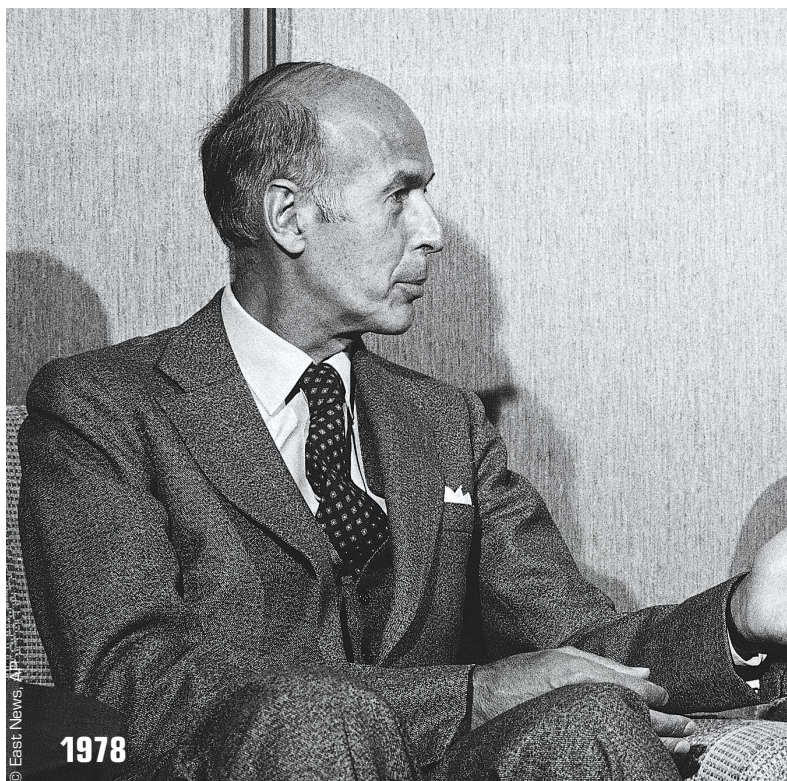
Ojcowie założyciele z Maastricht byli zbyt naiwni?

H.S.: Rządy – rozpieszczone przez stosunkowo dobre funkcjonowanie Europejskiego Systemu Walutowego – uważały, że analogicznie uda się z euro i wszystko się ułoży. Nie wzięły pod uwagę, że potrzeba uzgodnień ekonomicznych oraz skoordynowanej polityki gospodarczej i finansowej.

Przyjęto przecież rygorystyczne kryteria dotyczące maksymalnego deficytu budżetowego i zadłużenia państwa.

H.S.: Zabrakło wglądu ze strony Niemiec, które zajęte były zjednoczeniem. Dla nich nie było wówczas problemu Europy. Priorytetem była integracja byłej NRD z gospodarką Niemiec Zachodnich.

G.d'E.: Nie jest tak, jakoby niczego nie przewidziano. Chodzi o to, że niczego nie zrobiono. Problemem nie był traktat, lecz je-



go nieprzestrzeganie. Komisja Europejska, która powinna nadzorować dotrzymywanie kryteriów z Maastricht, długo pozostawała bezczynna i nie nakładała sankcji. Skutek? Rządy były bezkarne, mogły wykorzystywać sytuację bez obawy dewaluacji lub kary finansowej.

Czy nie należało przeforsować od razu unii politycznej wraz z unią walutową?

H.S.: To byłoby na wyrost. Unia polityczna nie jest absolutnie niezbędna w celu przezwyciężenia kryzysu zadłużenia publicznego, bankowego i gospodarczego – czyli potrójnego kryzysu, który nęka Europę. W perspektywie średnioterminowej jest ona jak najbardziej pożądana, ale nie stanowi warunku koniecznego do uporania się z obecnym trójgłowym kryzysem.

G.d'E.: Eurogrupa nie ma po prostu potrzebnych struktur orga-

nizacyjnych. Trzeba zlikwidować wzajemne przenikanie się „dużej” Unii Europejskiej z unią walutową, która ma mniejszy zasięg. To niedopuszczalne, aby wszystkie 27 państw unijnych ustawicznie ingerowało i współdecydowało o sprawach 17 członków strefy euro. W obu kręgach nie operuje się tym samym językiem.

Euroland potrzebuje instytucji niezależnych od UE? Ma on – jakby nie było – własnego szefa, którym jest premier Luksemburga Jean-Claude Juncker.

H.S.: Pożądane byłoby, aby strefa euro miała – obok przewodniczącego z Luksemburga – własny sztab organizacyjny. A o tym zapomniano.

G.d'E.: Oczywiście potrzebne jest zaplecze instytucjonalne, bo jak inaczej koordynować politykę finansową i gospodarczą? Obecnie eurogrupa, kierowana przez Junckera, nie ma sekretarza generalnego, nie spisuje się nawet protokołu z jej posiedzeń. To czysty absurd. Rada eurolandu potrzebuje własnych struktur, niezależnych od Rady Europejskiej. Od pewnego czasu otwarta jest sprawa sukcesji na stanowisku przewodniczącego eurolandu

po odejściu premiera Junckera. To niezwykle ważna nominacja. Może jego następcą zostanie Niemiec. Wraz z nowym przewodniczącym trzeba koniecznie powołać sekretarza generalnego, który mu będzie pomagał. Na całym świecie każda tego typu instytucja ma sekretarza generalnego.

Czy nie grozi w takim wypadku wielki zamęt instytucjonalny?

G.d'E.: Przeciwnie, należy rozdzielić sprawy UE z jej 27 członkami od unii walutowej złożonej z 17 krajów. Dlatego opowiadam się za tym, aby mała rada eurolandu spotykała się w Strasburgu, a nie w Brukseli. Już miejsce szczytu powinno podkreślać różnicę między nimi.

Czy jednak obie instytucje nie będą się nieuchronnie od siebie oddalać?

G.d'E.: Już teraz istnieje przecież strefa euro, czyli Europa, która integruje się w szybszym tempie. A równolegle jest Europa wspólnego rynku z krajami, które zainteresowane są tylko strefą wolnego handlu. Instytucje jednej grupy państw są zbyt ociężałe dla drugiej grupy, a tym samym bezwładne. W strefie euro są



Rzadko kiedy panowała między niemieckim kanclerzem i prezydentem Francji taka jednogłośnieść w polityce gospodarczej i finansowej, jak między **Helmutem Schmidtem** (ur. w 1918 r., na zdjęciu z 1978 r. z prawej) i **Valerym Giscardem d'Estaing** (ur. w 1926 r.). Obaj musieli od 1974 r. zmagać się ze skutkami eksplozji cen ropy naftowej, stagnacją gospodarczą, rosnącą inflacją i bezrobociem. **Stworzyli podwaliny Europejskiego Systemu Walutowego** ze stałymi, choć podlegającymi korekcie, kursami wymiany walut oraz ecu jako jednostką obrotową. Z ich inicjatywy powołano w 1975 r. Grupę-6, w której skład wchodziły Francja, Niemcy, Włochy, Japonia, Wielka Brytania i USA. Przywódcy tych krajów odbywali co roku spotkania na szczycie poświęcone światowej gospodarce. Po utracie władzy (Giscard przegrał wybory prezydenckie w maju 1981 r., a Schmidt odwołano z funkcji kanclerza w październiku 1982 r.) pozostali wierni sprawom Europy. **Giscard został w 2001 r. powołany na przewodniczącego Konwentu Europejskiego**, który miał opracować unijną konstytucję. Oba mężów stanu łączą do dzisiaj bliskie, przyjacielskie relacje.

kraje płatnicy i kraje petenci. Ci, którzy wpłacają pieniądze, powinni nadzorować zabiegających o pomoc. Komisja Europejska, która odpowiada za całą Unię, nie sprawdza się w roli kontrolera.

Pakt fiskalny, który hamuje zadłużenie, może zaradzić tym brakom?

H.S.: Jeśli zadowolą się panowie krótką odpowiedzią, to powiem, że nie bardzo.

To zmusza do kolejnego pytania. Dlaczego pakt fiskalny nie pomoże?

H.S.: Brakuje czynnika, który 30–40 lat temu zapewniał szybkie postępy, a mianowicie bezwarunkowej woli współpracy ze strony prezydenta Francji i pani kanclerz Niemiec i to niezależnie od rodzaju problemu. Dopóki nie ma takiej woli, techniczne środki pomocnicze mają znaczenie drugorzędne.

Jak wyjaśnić ten brak determinacji? Prezydent i pani kanclerz jeszcze się niedostatecznie poznali?